

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.



Tu i tu, głęboko w tkaninie osadził się brud. Dlatego należy prać białinę na wskroś, bo tylko wtedy będzie ona rzeczywiście czysta.

RADION

pierze białinę „na wskroś”



Sprawa gen. Zeligowskiego

załatwiona przez marszałka na plenarnym posiedzeniu Sejmu

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, które ze względu na sprawę gen. Zeligowskiego, wywołało wielkie zainteresowanie w kręgach politycznych.

Po załatwieniu wstępnych formalności, a przed przystąpieniem do pierwszego punktu porządku dziennego, tj. wyborów uzupełniających do komisji wojskowej, marszałek wygłosił następujące przemówienie.

Wysoki Sejmie! W związku z uchwalonym przez komisję wojskową w dn. 18 stycznia br. wnioskiem, wyrażającym wotum nieufności jej przewodniczącemu, gen. Lucjanowi Zeligowskiemu, postawione: Byczyński, Wojnar, Dr Duch, Formela, Morawski, Sapieha i wicemarsz. Schatzel złożyli na moje, jako marszałka Sejmu, ręce umotywowane zrzeczenie się mandatów członków komisji wojskowej. Nadto zrzekł się mandatu posła gen. Zeligowski.

Będąc z mocy piastowanego urzędu powołanym do oceny ważności powodów zrzeczenia się oraz z uwagi na zasadniczy charakter sprawy, uważam za konieczne podać do wiadomości izby co następuje:

Stojąc na gruncie niezawisłości członków tej wysokiej izby przy wykonywaniu mandatu poselskiego w granicach uprawnień konstytucyjnych Sejmu, in-

teresu państwa i dobrych obyczajów parlamentarnych, a także kierując się względem na za wartość w Konstytucji zasada, że poseł za swe przemówienia wygłoszone w Sejmie, odpowiada tylko przed Sejmem, musiałbym uznać wszelką próbę wycofania konsekwencji w podobnych wypadkach przez zespół poselski, nie będących pełnym Sejmem, za nieuzasadnioną retorsję.

W danym wypadku uchwała, wyrażająca wotum nieufności przewodniczącemu kom. wojskowej gen. Zeligowskiemu, zapadła z zachowaniem warunków formalno-regulaminowych: wniosek został poddany pod głosowanie bez dyskusji.

W tych warunkach kwestją pobudek, którymi kierowali się członkowie komisji, głosując „za” lub „przeciw” wnioskowi, uznać muszę — niezależnie od treści składanych oświadczeń w fazach, poprzedzających dzień głosowania — za rzecz ich sumienia poselskiego.

Ze stanu sprawy wynika, że pomiędzy większością a mniejszością kom. wojskowej zarysował się głęboki zatarg wewnętrzny, który — przez samo tylko zastosowanie środków regulaminowo-prawnych — w łonie komisji zażegnany nie został.

Z tych względów postanowilem zrzeczenia się mandatów członków kom. wojskowej przez wyżej wymienionych posłów — przyjąć do wiadomości.”

Po tym wyjaśnieniu przystąpiono do punktu pierwszego porządku dziennego.

Pos. Hanebach: Wnoszę, aby na miejsce tych członków kom. wojskowej, którzy ustąpili, nie wybierać nowych, a pozostawić komisję w składzie tych człon-

ków, którzy w niej pozostali.

P. Płonka: Należę do tych, którzy zgłosili na ręce Marszałka rezygnację z członkostwa kom. wojskowej. List wysłałem z Cieszyna.

Marszałek: W takim razie zrzekło się 8-miu posłów swych mandatów do kom. wojskowej. Wobec tego wniosek p. Hanebacha żąda ażeby ograniczyć liczbę członków tej Komisji do 17-tu.

Ten wniosek może być poddany pod głosowanie, o ile będzie zgłoszony jeszcze dodatkowy wniosek o reasumację poprzedniej uchwały Sejmu, gdyż Sejm dn. 1 grudnia r. z. uchwalił, że liczbę członków tej komisji oznacza się na 25. Czy p. Pos. Hanebach stawia taki wniosek?

P. Hanebach: Stawiam!

W głosowaniu przyjęto również wniosek o reasumację, jakoteż merytoryczny wniosek p. Hanebacha o ograniczenie liczby członków Komisji do 17-tu w tym składzie, w którym obecnie ona pozostaje.

Wobec tego punkt 1-szy porządku dziennego stał się bezprzedmiotowym.

Na propozycję marszałka, sejm skierował rządowe projekty ustaw: o dodatkowych kredytach na rok 1937-38 — do kom. budżetowej, o przejęciu przez skarbu państwa wypłaty dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, oraz o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego do kom. skarbowej, o nadaniu pełnych praw szkół państwowych Uniwersytetowi Lubelskiemu — do kom. oświatowej, o wspólnotach gruntowych — do kom. rolnej.

Rządowe projekty ustaw o samorządzie gminy miasta st. Warszawy, o wyborze radnych w miastach Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie i

Wilnie oraz o odroczeniu wyborów radnych miejskich w Łodzi i Poznaniu — skierowano do specjalnie powołanych komisji do spraw samorządu wiejskiego, składającej się z 25 członków.

Po referacie posła Kaczkowskiego przyjęto kilka poprawek zgłoszonych przez Senat, i ratyfikowano szereg układów międzynarodowych.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany.

Wnioski zgłosili między innymi pos. Pacholczyk w sprawie uchylecia ustawy o zmianie niektórych postanowień o uposażeniu funkcjonariuszy. P. Dudziński o nowelizację ustawy o uboju zwierząt gospodarczych w rzeźniach (które podajemy oddzielnie). P. Wagner w sprawie zmiany ustawy o zaopatrzeniu weteranów powstań narodo-

wych. P. Hyla o zmianę ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Interpelację wnieśli m. in. p. Skrypnik w sprawie akcji na wracania na religię rzymsko-katolicką, rodzin prawosławnych w pasie przygranicznym powiatu krzemienieckiego, p. ks. Downar w sprawie szkolnych audycji radiowych i w sprawie strajku nauczycieli w niektórych szkołach powszechnych, p. Budzyński — w sprawie ujawnienia pełnego imienia i nazwiska właścicieli na szyldach firm handlowych i przemysłowych, p. Michałowski — w sprawie określenia istotnych cech przemysłu ludowego, domowego i pracy chałupniczej, jako zatrudnień zarobkowych wyłączonych spod przepisów prawa przemysłowego.

Na tym posiedzeniu zamknięto.

Nowy rząd gen. Franco

składa się już z ministrów

ST. JEAN DE LUZ. Z powstających kół hiszpańskich donoszą, że w nocy z niedzieli na poniedziałek doręczono prasie w Burgos tekst ustawy reorganizującej rząd Hiszpanii powstającej i wprowadzającej instytucję normalnych ministrów.

Nowy rząd hiszpański, według wiadomości z oficjalnych kół burgoskich, przedstawia się następująco: prezes Rady Ministrów gen. Franco, wiceprezes Rady Min. i min. Spr. Zagr. hr. de Jordano, minister Kultury i Oświecenia Publicznego

Sainz Rodriguez, minister Gospodarki Narodowej Suanzes, minister Wojny gen. Orgaz, minister Marynarki - wiceadmirał Cervera, minister Lotnictwa gen. Kindean, Praca i Organizacja Zawodowa - Gonzales Buenos, Porządek Publiczny - gen. Martinez Amido, Sprawy Wewnętrzne, Praca i Propaganda Serrano Suner, Roboty Publiczne - Alfonso Pena albo jeden z fachowców, Rolnictwo - Beunza, Sprawiedliwość - hr. Rodezno, Minister stanu bez teki - Fernandez Cuesta.

Gratulacje Pana Prezydenta R. P.

dla holenderskiej następczyni tronu i jej matki

W związku z narodzinami córki następczyni tronu Holandii, ks. Juliany, P. Prezydent otrzymał od księcia Bernarda depeszę następującej treści:

„Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę zawiadomić Waszą Ekscelencję, iż małżonka moja powiła córkę.”

W odpowiedzi na powyższą depeszę P. Prezydent wystosował do księcia Bernarda następujący telegram:

„Dziękując żywo Waszej Ekscelencji za radosną nowinę, która sprawiła mi szczególną przyjemność, spieszę przesłać Waszej Królewskiej Wysokości oraz księżnej Julianie moje najgorętsze życzenia szczęścia dla małej księżniczki oraz bardzo serdeczne i szczerze życzenia Narodu Polskiego, który zachował żywo głęboko w pamięci pobyt Waszych Królewskich Wysokości w naszym kraju.”

Walka z bandytami na granicy

Na placu boju radło 4 zabitych

BRONSVILLE (Texas). — W czasie potyczki na granicy meksykańskiej, jaką stoczyła straż graniczna z bandami, trudniącymi się przemytem amunicji, padło 4 zabitych.

Straż graniczna zatrzymała samochód ciężarowy z poważnym ładunkiem naboju karabinowych. Według niepotwierdzonych wiadomości, doszło również do starcia z banda prze-

mytniczą w pobliżu Ramirez, w odległości 50 km. od granicy.

„Służba młodych” O N

W środę, dnia 2 lutego r.b. o godz. 17-ej w lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego przy ul. Matejki 3 w Warszawie, odbędzie się uroczyste otwarcie prac „Służby Młodych” O.Z.V.

Ogromne szkody we Francji

wyrządziła dwudniowa burza

PARYŻ. Burza, która rozpoczęła się w sobotę, trwała nad Francją jeszcze przez cały dzień niedzielny, szerząc wszędzie ogromne szkody.

Przy uściu rzeki Girondy pod Bordeaux wzburzone morze

uniemożliwiło całkowicie zegluga i wejście do Girondy.

Na drodze z Paryża do Orleanu drzewo wysokości 25 mtr. wyrwane z korzeniami, zawaliło dom, koło którego rosnęło.

W pobliżu Etampes słupy,

podtrzymujące kable zelektryfikowanej linii kolejowej, zostały wyrwane przez wicher i ruch kolejowy uległ przerwie. Pasażerowie zmuszeni byli przesiadać się z pociągów elektrycznych do autobusów, które okrężną drogą przez Vendome i Tours dowoziły ich do stacji, skąd mogli odjeżdżać dalej w kierunku południowym.

Ulewny deszcz połączony z wichrem zalał elektrownię w Bourges, wywołując krótkie spięcie i pozbawiając całą okolicę światła elektrycznego.

W Vittel huragan obalił i uniósł w powietrze hangar metalowy długości 50 i szerokości 15 mtr., w którym przechowywane były tysiące butelek z minerałami.

Zamach na dyplomata sow.

Bomba zegarowa zniszczyła schody

SZANGHAJ. Na terenie konsesji francuskiej, na klatce schodowej domu, w którym zamieszkuje sekretarz ambasady sowieckiej Konstantinow, wybuchła bomba zegarowa, podłożona przez nieznaną sprawcę. Dyplomata sowiecki w tym czasie nie był w domu. Wybuch

uszkodził poważnie schody.

Policja oczekuje wzrostu nasilenia akcji terrorystycznej z okazji chińskiego nowego roku, dotychczas jednak, poza wybuchem, dokonano jednej zbrodni — uduszenia pewnego nieznanego Chińczyka. W sprawie tej toczą się śledztwo

Wielka Mleka „ZDROWIE” — Słowackiego Nr. 4 — poleca wyborowe **CODZIENNE ŚWIEŻE PĄCZKI** i **CIĄSTKA GAJEWSKIEGO**

Kalendarz dnia



ŚRODA
Matki Bożej Gro-
mnicznej, Oczyszczenia N. Pan-
ny Marii,
Słowiański, Mi-
sława.
Słońca wsch. 7.17,
zach. 16.23.
Księżycy wschód
7.30, zach. 19.0.

KRONIKA HISTORYCZNA
1260 Talarzy niszczą i pała Sando-
mierz.
1421 Czesi ofiarują tron Władysława-
wi Jagielle.
1676 Uroczysta koronacja w Krako-
wie Jana Sobieskiego i królowej
Marii Kazimiery.
1874 Uwięzienie kard. Ledóchowskie-
go.

PRZYŚLÓWIA LUDOWE:
Gdy na Gromnicę woda z dachu ciecze,
To zima długo się jeszcze przewlecze.

CIEKAWY WIADOMOŚCI:
Jedna sosna daje przeciętnie około
20 kg. żywicy rocznie. Z żywicy wy-
rabia się terpentyna i kalafanie.

RADY PRAKTYCZNE:
Sól ożywi dogasający ogień.
AFORYZMY:
Wóz z nadzieją — to zawsze pra-
wie ciągnie bieda.

GIEŁDA

Dewizy Holandia 295.00; Berlin
213.01; Gdańsk 100.00; Londyn 26.45;
Nowy Jork (kabel) 5.27.
Papieru procentowe: 3 proc. poz.
prom. inwest. I em. 81.00; 4 proc.
państw. poz. premiowa dolarowa
42.00; 4 proc. poz. konsolidacyjna
68.00.
Akcje: Bank Polski 116.00. Wares-
tow. Fabry. Cukru 37.25; Węgiel
31.75; Łośkop 64.00; Modrzew 14.75;
Norblin 82.00; Ostrowiec 56.50; Sta-
sachowice 38.75; Żyrardów 76.50.

CZYTAJCIE
„NOWEGO SPORTOWCA”
CENA 10 GR.

**Teściowa zadusiła zięcia
i trupa wrzuciła do studni**

We wsi Horoski pod Białą
Podlaską zamieszkiwała 76-let-
nia staruszka, Paulina Sawczuk
wraz z córką i zięciem, Roma-
nem Maksymiukiem.
Małżeństwo to żyło szczęśli-
wie do czasu, aż na drodze
wspólnej miłości stanął zamoż-
ny młynarz, Jan Sierocki. Mak-
symiukowa opuściła męża i za-

mieszkała z przyjacielem. To
doprowadziło do waśni rodzin-
nych. Sawczukowa wzięła stro-
ną córkę i wyraźnie występowa-
ła przeciwko zięciowi, gdy ten
zrobił starania o powrót żony
do domu.

Do większej awantury mię-
dzy zięciem i teściową doszło
na jesieni ub. roku. Maksymiuk
wrócił do domu pijany i wszczął
awanturę z sędziwą teściową.
Po awanturze położył się spać.

Wśród nocy Sawczukowa do-
szła do łóżka zięcia i określiła
mu wokół głowy poduszkę. Ma-
ksymiuk zadusił się.

Zbrodnię wykryto dopiero po
kilku dniach. Oto sąsiadka Saw-
czukowej, nabierając ze studni
wiadro wody, spojrzała do głą-
bi i zauważyła, że sterczy nad
powierzchnią wody jakiś przed-
miot, przypominający rękę ludz-
ką.

Zbiegli się ludzie i po kilku
godzinach ze studni wylowiono
zwłoki Maksymiuka.

Wszystko śledziwo ujawniło,
że morderstwa dokonała 76-let-
nia Sawczukowa.

Ponieważ było wykluczone,
aby staruszka mogła przenieść
zwłoki uduszonego zięcia bez
niczyjej pomocy, pierwiastkowe
dochodzenie skierowało się prze-
ciwko kochankowi żony Mak-
symiuka, Sierockiemu.

Wraz z Sawczukową odpo-
wiedział on przed Sądem Okrę-
gowym. Sędziwą morderczynię
zięcia skazano na 10 lat więzie-
nia. Sierocki został wobec braku
dowodów uniewinniony.

Wczoraj makabryczna ta sprawa
znalazła się na wokandzie
Sądu Apelacyjnego w Warsza-
wie, który wyrok pierwszej in-
stancji zatwierdził.

**Zmiana ordynacji wyborczej
opracowana jest przez O. Z. N.**

Koła polityczne w stolicy,
orientujące się w pracach Obo-
zu Zjednoczenia Narodowego,
utrzymują, że sprawa zmiany o-
becnie obowiązującej ordynacji
wyborczej znajduje się również
na warsztacie prac OZN.

Kiedy i w jakiej formie przy-
gotowany materiał zostałby zio-
żony do łaski marszałkowskiej,
trudno w tej chwili coś konkret-
nego ustalić. Niemniej pewnym
jest, że prace już się rozpoczęły
i są prowadzone.

**Komornik sądowy-defraudant
przywłaszczył sobie kilka tysięcy zł**

Wczoraj na wokandzie Sądu
Okręgowego w Warszawie zna-
lazła się sprawa komornika są-
dowego Eugeniusza Wojtowiec-
kiego, oskarżonego o sprzenie-
wienie kilku tysięcy złotych

pieniądze użył na założenie
kancelarii, wypłatę uposażeń
swoich pracowników i wreszcie
musiał zapłacić nałożoną na
niego wysoką grzywnę 2.500 zł.

DBAJCIE O ZDROWIE

Przy chorobach: żołądka, kiszek,
wątroby, przy kamieniach żółcio-
wych, wzdęciu brzucha, odbijaniu się
lub skłonnościach do zarażenia, sto-
suje się: „SZWAJCARSKIE GOR-
ZKIE ZIOLA” — naturalny, łagodny
środek przeczyszczający, ułatwiający
funkcję trawienia, stosowane również
przy nadmiernej otyłości.



**ZNAM WIELKĄ
TAJEMNICĘ CYFR,**
kładam je w liczby i roz-
jąję kupującym losy u
DZIERŻANOWSKIEGO
NOWY ŚWIAT 64 w FRETACH 5
**TAM ZAWSZE PADA
WIELE WYGRANYCH**

**Krwawy dramat w kawiarni
Zastrzelili narzeczoną, po czym popełnili samobójstwo**

W nowo utworzonej kawiarni
„Tosca” w Gnieźnie rozegrał
się wstrząsający dramat.

Do kawiarni przyszedł Wi-
sław Jaskiewicz w towarzystwie
narzeczonej, 17-letniej Janiny
Mazurkiewiczówny. Obok sie-
dział Marian Wiśniewski, krew-
ny Mazurkiewiczówny. W pew-
nej chwili Jaskiewicz poprosił
Wiśniewskiego, aby udał się z
nim do toalety, ponieważ pra-
gnie z nim pomówić w cztery
oczy.

strzelił do Wiśniewskiego, ra-
niąc go w prawe przedramię.
Wiśniewski nie tracąc przytom-
ności umysłu zatrzasnął drzwi,
dzięki czemu dalsze strzały tra-
fiły w zapórę. Wówczas Jaskie-
wicz strzelił sobie w skroń.

szpitala. Dziwnym zbiegiem o-
koliczności rana nie zagraża je-
go życiu, mimo że kula przebi-
ła czaszkę i wyszła lewym o-
kiem.

Po odzyskaniu przytomności
Jaskiewicz zeznał, że powodem
straszego czynu była zazdrość.

Jaskiewicza przewieziono do

Na wszystko jest rada

Siedziałem jak zwykle przy pół
czarnej w kawiarni, gdy silniejszy
pęd powietrza oznajmił przybycie no-
wego gościa. Mimowolnie podniosłem
oczy z nad gazety: do kawiarni
wszedł mój stary druh, Kazimierz
W., zwany popularnie „niepopraw-
nym optymistą”. Zawsze uśmiechnię-
ty, w dobrym humorze, niezrażający
się niepowodzeniami życiowymi, Ka-
zimierz miał tym razem wyraz twar-
zy dziwnie zaszpecony i ponury. Ro-
zejrzał się chwilę po sali i urzawa-
szy mnie starał się uśmiechnąć jak
zazwyczaj, ale tylko grymas wykrzy-
wił mu twarz.

— Ba, w tym sąk. Nie ma go już!
Tak nie ma go — powtórzył widząc
moje zdumienie.

— Oczka! — przemknęło mi przez
myśl. — Jaki to nie ma? — pytam jak
najładniej.

— Co ty gazet nie czytujesz! — wy-
krzyknął Kazimierz. — Przecież zmie-
niono system gry na loterii i zmnie-
szono ilość losów. Mój los zaczynał
się na 170 tysięcy, a obecnie najwyż-
szy ma numer 160 tysięcy. Przyna-
ją, że szanse wygrania są dzięki temu
dużo większe, ale nie ma mojego
numera!!! Rozumiesz teraz?

— Kaziu, tylko nie desperuj, za-
stanówmy się spokojnie. Rzeczywi-
ście przykra sprawa, ale trzeba dzia-
łać i to szybko, gdyż może być jesz-
cze gorzej.

— Teraz Kaziu z kolei spojrzaj na
mnie z wyrazem najwyższego zdumie-
nia.

— A tak, może być jeszcze gorzej.
Biadasz nad tym, że nie ma już two-
go numeru, a sam mówisz, że losów
jest znacznie mniej. Jeżeli będziesz
tak biadał dłużej, w ogóle nie bę-
dziesz miał losu. Zapominasz, że cią-
gnienie do pierwszej klasy 41 loterii
jest już 14 lutego. Czasu masz ma-
ło, losów niewiele, rozchwytają inni,
a ty co? Przestań desperować, biegnij
teraz po los, a może uda ci się
znaleźć jakiś zbliżony numer.

Kazimierz zerwał się z krzesła, ale
natychmiast uspokoił się.

— Nie, tak; źle chyba nie będzie,
bo choć losów jest mniej, ale zato
każdy z nich dzieli się nie na cztery
lecz na pięć części, co zresztą też
zwiększa szanse wygrania. Ze jednak
strzeżonego Pan Bóg strzeże, więc
biegnę zaraz po los.

— Człowieku, co się z tobą dzieje?
Pewnie bulatałeś gdzieś całą noc, przy-
znaj się!

— Bzdury pleciesz! Mam zmart-
wienie, wściekły jestem, a ty mi o
picciu opowiadasz!

— Co się stało? Opowiedz może
jakos we dwójkę znajdziemy wyj-
ście.

— Ech! — machnął ręką. — Ty mi
też nic nie poradzisz. Widziałś od pię-
ciu lat gram na loterii. Stale mam
ten sam numer. Przyzwyczaiłem się
do niego, wierzę weń. Zresztą nie bez
uzasadnienia, gdyż często bardzo pa-
da wygrana. No i prosto mam jak-
iś sentyment... Uśmiechać się. Ale
zrozum, człowiek może się przyzwy-
czać do mebla w pokoju, do zegar-
ka, czy papierosnicy, dlaczego nie
może przyzwyczaić się do swego nu-
meru loteryjnego? Zresztą jest jesz-
cze jedno: wybrałem go razem z
nieboszczką żoną i zawsze kiedy wy-
grywałem przypomina mi się scena w
kolekturze, gdy Jasia medytowała ja-
ki wybrać sobie numer...

— Ależ Kaziu — przerwałem mu.

— Kup więc sobie znowu ten los i

**DARMO NAGRODĘ
OTRZYMUJE KAŻDY**

W celu spopularyzowania naszego epokowego dzieła p. t. „Powszech-
ny Lekarz Domowy” wśród najszerszych warstw Społeczeństwa przezna-
czyliśmy cały szereg różnych nagród zupełnie bezpłatnie za trafne rozwią-
zanie niżej umieszczonego zadania. Oprócz tego każdy może otrzymać
pg. naszych warunków następujące wartościowe premie:

- ZUPEŁNIE DARMO**
- maszyny do szycia
 - aparaty radiowe
 - rowery damskie i męskie
 - patfony walizkowe
 - aparaty fotograficzne
 - skrzypce i mandoliny
 - oraz wielką ilość innych nagród

- zegarki męskie i damskie
- bielizna stołowa
- szuki płótna (po 17 mtr.)
- kupony na ubrania męskie (po 3 mtr.)
- kupony jedwabiu na suknie (po 4 mtr.)
- kołdry watawe

W z-r-w-m c-e-e z-r-w-d-c-
Kreski należy zastąpić literami w ten sposób, aby otrzymać znane przysło-
wie ludowe.

Wykorzystaj okazję, która nadarza się raz w życiu. Niema żadnego
ryzyka — niepowodzenie wykluczone. Każdy otrzymuje nagrodę.
Odpowiedź należy przesłać na zwykłej pocztówce (15 groszy). Prosimy
podać czytelny i dokładny adres.
Wydawnictwo POPULARNO-NAUKOWE, Łódź, ul. 6-go Sierpnia 16/O.
Rozwiązanie starad prosimy nadsyłać tylko pod powyższy adres.
ZADNEJ FILII NIE POSIADAMY.

Na malej wokandzie...

**Cowboy w podróży
czyli: „W Urugwaju niczym w raju”**

(A.E.) Kuba Rozmaryn przy-
szedł do Leona Sztajmmana bar-
dzo naburmuszony.

— Lolek! — oświadczył. —
Wyjeżdżam do Urugwaju.

Już mam dosyć takiego życia.
Mam zawsze pracować za te głu-
pie stówadzieścia złotych mie-
sięcznie? I skakać dookoła moje-
go szefa? To jest życie?

Chcę zaznać przygód! Chcę
poznać dalekie kraje! Chcę wę-
drować po dziewiczych puszc-
zach, spać na drzewach, jeść
podzwrotnikowe owoce.

Sherlok Holmes chce być. Błę-
dny rycerz. Palic fajkę pokoju z
Indianami i wywijac z tomahaw-
kiem. I dlatego z pieniędzmi, czy
bez pieniędzy, na sape, czy nie
na sape, jadę do Urugwaju. —
Pan Leon zarządził.

— Kuba, tam są wielkie lasy.
— No właśnie dlatego.

— I w tych lasach są bandyci.

— Wiem, ale jadę.

— Kup sobie przynajmniej
karabin z powodu bandytów.

— Po co? Żeby mi go zabrali?

Karabin kosztuje sto złotych. Bę-
dę wyrzucał pieniądze?

Bądź zdrow, Lolek! Rozpoczy-
nam nowe życie. Jadę w świat
pełen przygód, dziś po obiedzie.
Nie mam pieniędzy na bilet, ale
cow-boy się nie bawi w takie
rzeczy, więc żegnam cię na zaw-
szę południowo-amerykańskim
językiem: meksiko urugwajo lud
baj!

Iegoż dnia u kolejce elektry-
cznej Warszawa — Stowck poli-
cja zatrzymała jadącego bez bi-
letu pana Kuba Rozmaryna.
Sąd skazał go na 10 zł. grzy-
wny.



CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieublagana i o-
rocznie, nie robiąc różnicy dla płci,
wieku i stanu, kosi miliony ludzi. —
Przy zwalczaniu chorób płucnych
bronchitu uporczywego, męczącego
kaszlu, grypy itp. stosują pp. lekarze

Panowie!!! 100%

sił męskich uzyska pan, stosując
aparat „Nr 111”. Naukową broszurę
wysyłamy bezpłatnie, dyskretnie
„Inventus”, Warszawa, Aleje Jerozo-
lińskie 35.



Wesoły kącik

Odświeżalnia

Pan Kukawka jest właścicielem odświeżalni. U pana Kukawki wszystko można odświeżyć, naprawić i, jak głosi szyld na wysławie:

„Tu się przerabia stare czapki na nowe kapelusze. Ze starych spodni robi się nowe marynarki”.

Zaniosłem do pana Kukawki kapelusz do odświeżenia i przy okazji przeprowadziłem z nim wywiad.

— Interes rozwija się świetnie — oznajmił mi pan Kukawka. — Mało kto teraz kuruje nową garderobę. Każdy ją odświeża i przerabia starą. Mam nawet zamiar urządzić przy sklepie specjalną poczekalnię z fotkami.

— Po co? — Bo, widzi pan, większość moich klientów ma tylko jedną parę spodni. I kiedy chcą je oddać od naprawy muszą czekać w samej bieliźnie. Więc dla ich wygody mam zamiar ustawić fotki.

— A jakie części garderoby najbardziej się niszczą? — Zależą fachowe pytanie panu Kukawce.

— To zależy przeważnie od zawodu właściciela. Niech pan na przykład spojrzy na tę marynarkę. W zupełnie niezłym stanie, a kołnierz wytarty.

— Dlaczego? — Jej właściciel jest naczelnikiem urzędu skarbowego. Ciągle musi odmawiać. „Nie zmniejszaj panu podatku, nie rozłożę na raty, nie nie poradzę”. I ciągle kręci głową. Od tego się wytiera kołnierz.

Niżej urzędnicy przede wszystkim mają wytarte rękawy w łokciu.

— Od czego? — Bo jak śpią nad biurkiem, to sobie głowę podpierają ręką. Ale czasem bywają inne przyczyny.

Pan Kukawka sięgnął po jedną z przygotowanych do naprawy marynarek.

— Niech pan spojrzy na ten egzemplarz. Czy pan widzi jak tu jest rękaw w łokciu wytarty? — Rzeczywiście. Czy ten człowiek ciągle śpi nad biurkiem?

— Nie! To jest wyjątkowy wypadek. Właściciel tej marynarki ma głupią żonę.

— Więc co z tego? — Ciągłe przy ludziach musi ją łokciem trącać, żeby głupstw nie gadała. I od tego trącania rękaw się tak wytart.

Napoleon Sadek.

RADIO

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 „Od poranka do północy” — koncert rozrywkowy. 9.25 Płyty. 10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Nieświętej Panny Marii w Krakowie. 11.30 Reportaż z życia. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Pogadanka aktualna. 13.00 „Chociaż Niechociaż i Drobnocha” — fragment z powieści. 13.30 Muzyka obładowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.50 Hokus pokus domnióska — audycja dla dzieci starszych. 16.05 Koncert kamerany. 17.00 „Z dziejów polskiej kawalerii lekkiej” — odczyt. 17.15 „Wileza noc” — 17.50 „Dobre serce matki” — pogadanka. 18.00 Muzyka taneczna. 19.25 Program na jutro. 19.30 Ostatni raz koleś. 19.45 Zbiórowe wiadomości sportowe. 20.00 Melodie taneczne. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.45 Wizyta u lekarza — skecz. 22.00 Muzyka taneczna. 22.55 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II

14.45 Fragmenty zespółowe z oper. 16.00 Zespół zabawowy. 16.53 Program na jutro. 22.00 Humor za kulisami — satyra. 22.15 Muzyka lekka. 23.00 Muzyka taneczna.

Zbrodnia czy wypadek?

Straszliwe odkrycie na torze

Na torze kolejowym obok Otwocka dokonano niedawno makabrycznego okrycia. Pomiedzy szynami leżała zmiażdżona lewa ręka ludzka.

Ponieważ zachodziło przypuszczenie, iż należy ona do kogoś kto wpadł pod koła pociągu, wzięto energiczne poszukiwania, zwłok jednak nie odnaleziono. Być może, że ciało nie szczęśliwego zaczęło się o jąkać z wystających części parowozu lub wagonów.

Istnieje również możliwość tajemniczej zbrodni. Znalaziona ręka należy do kilkunastoletniego chłopca i znajdują się na niej szczytki białej koszuli, szarego pulloweru i marynarki w paski.



JEST BLIŻEJ

niż kiedykolwiek, gdyż ilość losów loteryjnych została zmniejszona. Korzystajcie ze zwiększonych szans i nabądźcie los I klasy 41 Lot. w szczęśliwej kolekturze

A.WOLAŃSKA

Centrala, Warszawa, Nowy Świat 19, oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Ciągnięcia rozpoczynają się 17 lutego. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192.

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem, posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Zapelowaliśmy do naszych przedzone przez mężczyzn. Czytelniczek, aby brały licznym Dzisiejszą ankietę zacznie udział w ankiecie, choć dotychmy od jednego z tych właśnie

Brak...

objawów ubocznych jest podstawowym warunkiem dobrego środka leczniczego. Rozpuszczona w wodzie tabletki Aspirin przechodzi nie zmieniona przez żołądek. Wchłaniając się dopiero w kiszce nie wywołuje żadnych objawów ubocznych.

TABLETKI ASPIRIN

ASPIRIN - JEDYNIJE Z KRZYŻEM BAYERA! ASPIRIN - JEDYNIJE Z KRZYŻEM BAYERA!

czas nie było kobiety w Polsce na stanowisku ministra, i apel został wysłuchany.

Peczątki przynosi nam codziennie wiele listów od Czytelniczek, które nie chcą być wy-

Budowa lotnictwa polskiego

które jest fundamentem obrony narodo-wej

- Pracowałabym przede wszystkim nad budową lotnictwa polskiego, gdyż ono jest fundamentem obrony narodowej.
- Powinno się wyzyskać wartości naszego morza. Ono powinno nam ułatwić wywóz produktów, których namy nadmiar i zpowinno przywóz produktów brakujących, bez oglądania się na obcą flotę.
- Warszawa ma liczne drogi wodne, bity i koleje żelazne, które zrobiły Warszawę jednym z ważniejszych węzłów drogowych Europy. Wobec tego pracowałabym nad rolą strategiczną Warszawy, którą ona musi mieć jako środowisko dróg.
- Nie pozwolabym na wyjazdy zagranicę, gdyż pieniądze powinny zostać w kraju i tu działać korzystnie. Krynica, Bystra i inne polskie uzdrowiska mają również znaczenie lecznicze, więc po co szukać zagranicą? Dlaczego pieniądze mają wzbogacać obce kraje?
- Pracowałabym nad rozbudową szkół, by nie było analfabetów i aby młode pokolenie, wychodzące ze szkół wypracowało dużo więcej korzyści, niż obecnie, by i ono w przyszłości nie było przedmiotem oświaty kogonies, nie słownie, lecz czynem, bo piękne sło-

DOPISYWANIE ODSETEK DO KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH P K O

Posiadacze książeczek oszczędnościowych PKO proszeni są o złożenie ich w urzędach pocztowych i Kasach PKO celem dopisania odsetek za rok 1937 w następujących terminach:

- od dn. 1 do 15 lutego książeczki od Nr 1 do Nr 500.000 z literą C
- od dn. 16 do 28 lutego książeczki od Nr 500.000 wzwyż z literą C oraz książeczki z literą H
- od dn. 1 do 15 marca książeczki od Nr 1 do Nr 400.000 z literą D oraz książeczki z literą J
- od dn. 16 do 31 marca książeczki od Nr 400.000 wzwyż z literą D oraz książeczki z literą K
- od dn. 1 do 15 kwietnia książeczki z literą L
- .. 16 .. 30 .. książeczki z literą F i N

Książeczki przyjmują za pokwitowaniem Centrala i Oddziały PKO oraz wszystkie urzędy pocztowe. Zwrot książeczki nastąpi w miejscu złożenia najpóźniej w ciągu 7-miu dni.

Odsetki dopisuje się do kapitału na rachunkach oszczędnościowych z dniem 31-go grudnia i oprocentowuje od dnia 1-go stycznia następnego roku, łącznie z kapitałem, niezależnie od terminu wpisania ich do książeczki oszczędnościowej.

Wychować ludzi morza i kupców!

Stefan Dębski, urzędnik z Brodna (Mostowa 3) taki wypowiada poglądy:

89 Wiemy, jak wielką rolę odgrywa obecna doba jest kryzys, który nawiedził nie tylko nasz kraj, lecz świat cały i smaga bezlitośnie każdą niemal dziedzinę życia społeczeństwa.

Zasadniczą przyczyną tej wielkiej plagi jest przeludnienie w poszczególnych krajach. Zbroją się wszystkie państwa, ale najbardziej zbroją się państwa odczuwające nadmierny przyrost ludności, bo one przewidują, że wczesniej, czy później przyjdzie ta chwila, że zmuszone będą szukać nowych terytoriów, aby zniwelować nadmiernemu przyrostowi ludności.

Ale przesuńmy się między granicami nie zaspokoją potrzeb poszczególnych narodów, przeciwnie — przyniosą jedynie zniszczenie i upadek przeludnionej Europy. Tylko wielkie przestrzenie krajów zamorskich, tylko niemiernie źródła bogactw naturalnych — ucieleśnione dla wszystkich, mogą wyprawić Europę z kryzysu!

My Polacy, rozumiemy doskonale i zdajemy sobie sprawę ze znaczenia morza, ze znaczenia kolonii dla naszego kraju, lecz za mało uwagi poświęcamy tej sprawie.

I dlatego gdybym był posłem lub ministrem, to postawiłbym sobie jako cel, jako ambicję wielką życia — aby naród nasz wychować na ludzi morza, na kupców.

Przedstawiłbym Rządowi i Sejmowi konieczność dokonania penetracji handlowej rynków zamorskich. Starabym się przelecać bezwładnych sier gospodarczych, przelecać obojętność w stosunku do bogactw i tak pojemnych rynków, jakimi są kraje zachodnie, wschodnie i centralnej Afryki.

Czy brak może nam na eksport towarów? Czy nie miałyby one popytu w krajach zamorskich? O, nie! Posiadamy wiele towarów, których znawcą brak w krajach zamorskich.

Wylizuje te najważniejsze, jak np. wagonu kolei i szyny, chemikalia i galanteria, materiały budowlane jak cement, dachówka, blacha, drzewo budulcowe, żelazo, nafta, benzyna i smary, wszelkiego rodzaju narzędzia i maszyny i t. d.

Ale handel z koloniami wymaga do skonałej znajomości poszczególnych rynków, które są zupełnie inne, niż europejskie. Aby tego dopiąć, musimy te kraje poznać, musimy zorganizować w tych krajach polskie domy handlowe.

Gdy do tego dojdziemy, nie będzie u nas bezrobotnych, bo rzesze głodne pracy zostaną zatrudnione w przemyśle i handlu, inni znowu będą mieli możność wyjechania do kolonii.

Ale tylko w oparciu o świadomą wolę wszystkich obywateli możemy tego dopiąć. Cały naród musiałby stać się jednym zbiorowym członkiem Ligi Morskiej i Kolonialnej, która to organizacja pracuje na tym terenie, lecz nie posiadając potrzebnych kapitałów nie może zrealizować wytyczonych planów.

W numerze jutrzejszym zamieścimy dalsze odpowiedzi ankietowe.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Smętnie Oczko. O narzeczonym radzę zapomnieć. Gdyby nawet powrócił — do małżeństwa nie dojdzie. Nie ma bowiem odwagi wiązać się. Zna swoją nieśmiałość i wie, że nie jest w stanie dotrzymać wierności małżeńskiej. Wiem, że Pani bardzo cierpi, ale i to jak wszystko inne w życiu minie. Nie przejdzie Pani sama przez życie. Jest Pani zbyt wartościową jednostką i kobietą, by nie zwrócić na Panią uwagę człowieka naprzeciw Jej godzien. Dlatego powinna Pani cierpliwie czekać, nie spieszyć się zbyt zbytnio z za mąż pójdzie.

Kariatyda. Ojciec Pani żyje z inną kobietą, z którą go również wiąże potomstwo. Mąż na obecnej posadzie pozostawia, Czeka Panią mała wygrana. Ataki coraz rzadziej powtarzają się, naturalnie, jeśli Pani pilnie będzie chorobie leczyła. Dla powoli wprawdzie z dużym wysiłkiem uda się Pani spłacić. Skradzione ubrania nie zostają zamienione. Sytuacja materialna nie zmieni się na lepszą.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Borowskiego i Tanię aresztowano i sprowadzono do ochrony. Szef ochrony wileńskiej otrzymał polecenie wysłania ich do Warszawy. Gdy zapytał Tanię, czy nazywa się Izdebska, Tania zdrzała.

Tania starała się ze wszystkich sił panować nad sobą i stłumić w sobie różne uczucia, wiraż myśli, jakie w niej wzbudziło wspomnienie nazwiska Jadwigi Izdebskiej.

— Nie drgnęłam... wydawało się pemu... Któż to jest ta Izdebska? Słyszę to nazwisko po raz pierwszy...

— Po raz pierwszy? Hm, hm... A jeśli oświadczę pani, że właśnie pani nazywa się Jadwiga Izdebska? — szkliste oczy spoglądały gdzieś daleko.

— Nazywam się Borowska — odrzekła Tania. — Ale z pani uparta istota... Zresztą, nie chcę z panią na ten temat dyskutować... Pragnę tylko zapewnić panią, że w jej własnym interesie leży, by pani się sama przyznała do wszystkiego... Zapewniam panią, że to dla niej najlepsze wyjście...

Szef ochrony poglądził swe krzaczaste bakobrody i oschłym głosem powiedział:

— I tak wszystko sami wiemy...

Nacisnął dzwonek i kazał wyprowadzić aresztowaną.

Leniwie posuwał się pociąg z Wilna do Warszawy, w którym wieziono pod eskortą czterech żandarmerów Tanię i Borowskiego. Żandarmi nie pozwolili im nawet słowa do siebie wymówić.

Doktor Borowski pragnął wypróbować stary środek: łapówkę. Ale tu jeden żandarm obawiał się drugiego.

Podróż odbywali w nocy, w oddzielnym przedziale i jednostajny, miarowy takt kół wagonu kołysał Tanię. Zmrużyła oczy i w stanie na wpół snu przypominała sobie swe dzieciństwo i swą młodość.

Córka carskiego pułkownika, wychowana w dobrobycie, wypieszczona przez swą matkę, nigdy nie zaznała biedy i nieszczęścia.

Cierpiała tylko wówczas, gdy ojciec klócił się z matką, wtedy stawała po stronie matki, a nawet przeklinała ojca, gdy raz pewnego chciał podnieść na matkę pięść.

Tania pamięta jeszcze, jak raz pewnego matka jej lkając powiedziała: „O!o zemsta Boga za to, że wysłał za carskiego pułkownika, kata mego narodu.

Tania nie rozumiała jeszcze wtedy tych słów matki. Gdy się zapytała matki o znaczenie tych słów, usłyszała w odpowiedzi:

— Tanieczka, ty jesteś właściwie podobna do mnie, dlatego też sądzę, że nie powtórzysz tego błędu, który ja popełniłam...

Ale prócz tych rzadkich zresztą klótni między rodzicami, nie znała Tania nigdy zmartwień, serce jej nigdy nie zamierało z bólu.

I nagle przyszła miłość i dokonała takiego przewrotu w jej życiu.

Los miotał ją, rzucając ją po różnych drogach i bezdrożach życia...

A gdy burza uciszyła się, gdy w jej sercu wzbudziła się nowa, silna miłość, gdy zmartwychwstała i miała rozpocząć swe życie od nowa, znowu wtrącona została w otchłań cierpienia.

Tania była pewna, że jedzie do Siedlec. To samo było dla niej wystarczającym cierpieniem. Ale gdy żandarmi, podczas rozmowy wygadali się, że jadą do Warszawy, by zaprowadzić ją do ochrony — dreszcz wstrząsnął Tanią.

Zdawało jej się, że prowadzą ją na szubienicę. Dostać się z powrotem w ręce swego ojca, było dla niej wielkim cierpieniem.

A gdy pociąg wjechał o świcie na przedmieścia Warszawy, gdy ujrzała kominy fabryk, ból szarpnął jej duszę.

Gdyby miała teraz sznur, założyłaby sobie pętlę na szyję i zadusiłaby się, gdyby miała teraz jad, wypiłaby go z radością.

Ale nie może tego uczynić, gdyż żandarmi strzegą jej pilnie. Nie może nawet popełnić samobójstwa.

Z dworca odprowadzono Tanię i doktora Borowskiego do ochrony.

Iwanow był wzburzony, że Sawicki uciekł mu spod ręki wraz ze swą tajemniczą znajomą.

Minęło kilka tygodni i ani o Sawickim, ani o jego znajomej nie było żadnych wieści.

Gdy zaś zakomunikowano mu, że aresztowano we Wilnie tę kobietę, która uciekła z siedleckiego więzienia wraz z doktorem Borowskim, pomyślał sobie Iwanow, że to może jest właśnie Jadwiga Izdebska.

Dlatego też zwrócił się do szefa wileńskiej ochrony z wezwaniem, by mu przysłał aresztowanych, gdyż podejrzewa, że ma tu do czynienia z Jadwigą Izdebską.

Iwanow czytał właśnie o śmierci Stołypina z odniesionych ran. W gabinecie jego siedział nowy zastępca, major Andriuszkin i przeglądał nowe dokumenty:

— Kiepsko, Mikołaj Wasylicz — odezwał się Iwanow, potrząsając głową. — Najlepszy poszedł! Był to człowiek o twardym ręku, pomagał wyrwać kraj z biedy, a tu kula w łeb i koniec! A kto to uczynił, żeby jakiś obcy... Ale to właśnie człowiek, ochrannik. O, nie dobrze jest teraz na świecie, nie dobrze... Buntownicy wysyłają do nas swych ludzi... Możesz w taki sposób zginać od kuli własnego człowieka, u siebie w gabinecie.

Andriuszkin podniósł łysą głowę, spojrzął się na Iwanowa ospałym wzrokiem i powiedział:

— Sądzę, że nawet Stołypin był za łagodny dla tych drani... Mocny człowiek to był, ale nosił stale białe rękawiczki... A jeśli nawet powiesił dwudziestu, to co z tego wyszło? A jednak pozwalał, by buntownicy śmiało przemawiali w dumie, by wydawali własne pisma... Wolność, psia krewno!... A teraz mamy owoce tej wolności. A ja powiadam, jak chcemy z tym skończyć, trzeba powywieszać ich na słupach telegraficznych od Warszawy aż do Sybiru, na każdym słupie jednego... Wtedy nie byłoby już zamachów na ministrów.

— Macie rację, majorze — odrzekł Iwanow. — To było złe, żeśmy ich wpuścili do domu... Przecież każde ich przemówienie, to była obelga dla cara...

— Widzi pan, panie pułkowniku, mam rację... — rozparł się Andriuszkin wygodnie na fotelu i zapalił papierosa. — Minister nie powinien nosić białych rękawiczek, tylko czerwony fartuch... Stołypin kazał strzelać, ale tylko w tym wypadku, gdy tłum będzie buntować się... Na co czekać, póki będą buntować się?

Do pokoju wszedł adiutant i zameldował:

— Sprowadzono tych dwóch więźniów z Wilna do naszej dyspozycji... Czy mam ich wprowadzić?

— Mężczyzna i kobieta?

— Tak jest...

— Wprowadzić najpierw kobietę... — rozkazał Iwanow. (Dalszy ciąg jutro).

Nowela

Na szosie

Kirk pociągnął za hamulec i jego stary Ford zatrzymał się tuż obok dziewczyny, która stała na skraju szosy i ręką dała mu znak, aby zatrzymał się i podwiózł ją kawałek. Jak tylko Kirk spojrzął na nią, stwierdził, że to najładniejsza kobieta, jaką widział podczas swej długiej podróży.

W czasie jazdy Kirk przedstawił jej i opowiedział, że jedzie do Kalifornii, gdzie otrzymał angażement w charakterze muzyka. Dziewczyna nazywała się Marion Green i chciała, aby podwiózł ją do Hamilton. Następnie jednak praw podobnie, rozmyśliła się, ponieważ na kilka kilometrów przed miastem poprosiła Kirka, aby pozwolił jej opuścić wóz. Gdy od razu nie zadośćuczynił jej żądaniu przyłożyła mu rewolwer do boku i rozkazała, aby się zatrzymał.

Natychmiast więc pociągnął za hamulec. Wóz przejechał jeszcze kilka metrów i zatrzymał się za zakrętem, przed jasno oświetloną stacją benzynową, gdzie jakiś policjant rozmawiał z właścicielem.

— Jesteśmy na miejscu — rzekł Kirk, któremu obecność policjanta przywróciła dobry humor i uśmiechnął się do swej towarzyszk, która z przerażeniem patrzyła na przedstawiciela władzy.

Prawdziwa przestępczyni na tychmiast przyszołaby do działania, Marion G. natomiast śmiertelnie zbladła i spojrziała bezradnie na Kirka. W tej chwili

li podszedł do nich właściciel stacji benzynowej. Kirk instynktownie ujął za rewolwer i wsunął go do kieszeni.

— Pełną bankę — rozkazał Kirk.

— Hallo — zawołał do nich policjant — czy nie widzieliście państwo przypadkiem po drodze dwu kobiet?

Mała smukła dłoń drżąco ujęła kolano Kirka.

— Dwie kobiety? O co idzie?

— Cała okolica jest zaalarmowana — odparł policjant. — Chciały ograbić sklep. Jedna z nich zastrzeliła sprzedawcę.

— Zastrzeliła? — powtórzył Kirk i rewolwer w kieszeni zaczął mu niewymownie ciężyć.

Dziewczyna drgnęła i odwróciła w jego stronę głowę. W jej oczach spoczywała niema prośba.

— To nie ja, proszę mi wierzyć — szepnęła.

— Pójdą na krzesło — rzekł groźnie właściciel stacji benzynowej.

— Na pewno — wtrącił Kirk.

— Moja żona jest tego samego zdania. Niestety, nikogo nie widzieliśmy.

Kirk zapłacił za benzynę i wóz ruszył w dalszą drogę. Gdy stacja znikła mu z oczu, zatrzymał samochód i rzucił rewolwer w krzaki.

— Dziękuję panu — rzekła cicho dziewczyna. — Co pan teraz ze mną pocznie?

— Przede wszystkim zażyjemy się na noc w Hamilton, a teraz niech pani mi powie, co pani nabroiła.

— Nie będzie pan mi wierzył — rzekła.

— Zobaczymy — uśmiechnął się, dodając jej odwagi.

Marion oświadczyła mu, że w rzeczywistości nazywa się Smith, a nie Green. Studiowała chemię i ojciec jej odumarał tuż przed ukończeniem studiów.

Ponieważ została bez środków do życia, postanowiła zostać aktorką filmową i udać się do Hollywood.

W odległości kilkudziesięciu kilometrów od Jolville poznała pewną kobietę i we dwie odbywały dalszą drogę.

Gdy mijaly już miasteczko, kobieta poprosiła ją, aby chwilę poczekała, ponieważ chce kupić papierosy.

Po kilku minutach wybiegła wzburzona ze sklepu, wzięła Marion w rękę rewolwer i wskoczyła na przejeżdżający samochód ciężarowy.

Marion domyśliła się, że coś się stało i również uciekła. Przez cały dzień ukrywała się w lesie i dopiero przed wieczorem odważyła się wyjść na szosę, gdzie zatrzymała wóz Kirka.

— To wszystko — zakończyła smutno — pragnęłabym aby pan mi wierzył.

— Wierzę pani — rzekł z prostotą Kirk, spoglądając w jej duże, niewinne oczy.

Nagle Kirk zauważył słabe światła szybko jadącego samochodu. Zaraz zabłysło trzecie czerwone światło.

— Wóz policyjny! Udawajmy parę kochanków...

Kirk zatrzymał auto i objął swą towarzyszkę.

— Do diabła, co to ma znaczyć? — zagrzętnął im nad głowami surowy bas.

Przestraszeni odskoczyli od siebie.

— Jesteście państwo aresztowani — rzekł.

NIE TRAC OTUCHY

NIE MARTW SIĘ

PAMIĘTAJ! WOLANOW WZBOGACAJ!

wani — oświadczył tęgi policjant — za niemoralne zachowanie się. W Hamilton nie toleruje się takich rzeczy. Czy jesteście małżeństwem?

— Nie — odparł zakłopotany Kirk.

— A to czeka was, moi kochani, kilkudniowy areszt!

— Powiem całą prawdę — wróciła nagle Marion. Uciekłam z domu rodzicielskiego, aby wyjść za mąż za tego pana. Mój ojciec jest bardzo bogaty, a Kirk biedny. Kochamy się jednak i teraz Kirk dostał posadę muzyka w Kalifornii i może utrzymać żonę. Ale mój ojciec mimo to jest przeciwny temu związkowi.

Policjant nagle całkowicie się zmienił, przyrzekł, że wszystko zrobi, aby jeszcze dziś dostali ślub.

W drodze do miasta, gdy jechali za wozem policyjnym, Marion zapytała Kirka czy na prawdę wezmą ślub.

— Jest to w każdym razie lepsze od więzienia.

— A jeśli powiem prawdę?

— Nikt pani nie uwierzy, a ja zostanę oskarżony o udzielenie pomocy przestępczyni. Niech pani się nie obawia, nie wykorzystam tej sytuacji. W Kalifornii rozwiedziemy się. Po chwili znów zapytał: — Czy boisz się pani?

— Tracę — odparła szczerze.

Po otrzymaniu ślubu policjant odprowadził ich do wozu i serdecznie uściśnął ręce na pożegnanie. Bez słowa jechali oni w ciemności nocy. Przed dworcem Hamilton Kirk zatrzymał wóz i wysiadł, aby w pobliskim hotelu zrealizować czek. Po chwili wrócił. Był blady. Otworzył drzwi, wsunął Marion do ręki list i kilka banknotów.

— Na podróż i na pierwsze dni pobytu. Mój adres kalifornijski jest w kopercie — nie czekając na odpowiedź, pomógł jej wysiąść i odprowadził na dworzec.

Gdy pociąg już ruszył, wyjrzała przez okno. Poczula się nieswojo i zapytała go, czy żałuje, że się z nią ożenił.

— Nie, tylko dostrzymuję słowa, że nie wykorzystam okazji. Rozumiesz, nie powinienem być cię wówczas pocałować. Do widzenia, moja pani. Do zobaczenia się w Kalifornii.

Gdy przed dworcem następnego miasta Kirk zwołał tempo, ujrzał na drodze jakąś postać. Była to Marion, która dała mu znak ręką, aby zatrzymał wóz. Gdy zadośćuczynił jej żądaniu, wskoczyła do wozu i rozkazała mu, aby jechał do Kalifornii, ponieważ nie może opuścić swą podróżną w samochodzie u boku męża. Kirk spojrzął na nią czule, przycałował do siebie i gorąco pocałował.

Wiadomości filmowe

Bliźnięta ekranu

Billy i Bobby Mauch

Urodzili się 6 lipca 1924 roku w Peorii, stanie Illinois. Zaczeli swoją karierę artystyczną w wieku lat sześciu, występując w amatorskich przedstawieniach, zawodową zaś — gdy przedsiębiorca teatralny w Peorii podpisał z nimi, a ściślej z ich rodzicami kontrakt na dłuższy czas.

Po scenie przyszło radio, które wyrobiło im dużą popularność. Początek kariery filmowej datuje się od dnia, gdy „poszukiwacz nowych talentów” zobaczył Billa'ego w komedii muzycznej w jednym z music-hallów na Broadway'u. Z miejsca podpisał z nim umowę i powierzył rolę 10-cio letniego Anthony'ego w filmie „Anthony Adwers”. Do tego stopnia doskonale wywiązał się z powierzonych ról, że wytwórnia podpisała z nim dłuższy i nowatześniejszy kontrakt.

Bobby wyjechał wraz z bratem do Hollywoodu, gdzie pracował jako jego „dubler”, grając czasem duże role w zastępstwie swego brata, choć nikt o tym nie wiedział. Do tego stopnia jest do niego podobny. Natomiast razem wystąpili w filmie „Książę i żebrak” według powieści Marka Twaina'a.

Ambicją ich jest — wojsko, Marza dotychczas o lotnictwie lub marynarce. Ale cóż? Już teraz nie pora o tym, skoro w szulardzie dyrekcji wytwórni spoczywa długoterminowy kontrakt. Muszą więc zadowolnić się — poza pracą w filmie lekcyjami śpiewu, tańca i gry fortepianowej. Gdzieś w łopkach młodych serc kryją inne marzenia: chcieliby zwiedzić dżunglę, polować na lwy...

Nie muszą szpinaku i bardzo mało interesuje ich, jak są ubrani. Namiętnie zbierają stare butelki, które potem sprzedają. Ich słabością są lody.



Do doskonale się boksują, grają w piłkę nożną, tenisa i hockeya. Bardzo lubią książki dla młodzieży, kolekcjonują znaczki pocztowe, lubią również „handlować” szczyrkami, ołówkami i fajerkami. Obaj mają niebieskie oczy i ciemno blond włosy.

Nasza rodzina królewska na wielkim balu filmu polskiego

Takiego balu nie było od wielu lat. „Bal Filmu Polskiego” — to nowa tradycja karnawałowa klasy artystycznej i towarzyskiej Warszawy. Takie i temu podobne zdania krążą na temat pierwszego reprezentacyjnego balu filmu polskiego, który odbył się w ubiegły czwartek w salonach „Adrii”, a zorganizował tę piękną zabawę Związek Dziennikarzy Filmowych.

Kogo tam nie było? Stawili się, bez mała, wszystkie gwiazdy i gwiazdorzki. Zaczniemy od królewskiej przyekranu. A więc królowa Jadwiga Smosarska przybyła w białej toalecie z ciężkiego jedwabiu i pelerynie z białych lisów. Na głowie miała koronę z białych kwiatów. Wyglądała przedziwnie. Przyszła na bal w towarzystwie męża i grona najbliższych przyjaciół. Przy jej stole siedział również król Witold Zacharewicz w niekazitelnym skrojonym fraku.

Elżunia Barszczewska, nasza wicekrólowa była również w białej sukni, w stylu greckiej tuniki. Nora Ney „niepokoiła” swoją egzotyczną urodą, wspaniałą toaletą i cudownym „zakieckiem” z drogiejocennych inter. Mieczysław Cybulski przyszedł sam. Nic dziwnego; zbyt wiele było na tym balu pięknych pań.

Zjawiskowo pięknie wyglądała Zofia Nakoneczna, w leciutkiej, jak pianka toalecie w kolorze białym. Przyszła w towarzystwie męża, a przy ich stole gościła śliczna jak Narczyk Karolina Lubieńska w czarnej sukni.

Tola Mankiewiczówna promieniała. To był — słuchajcie, słuchajcie! — jej pierwszy bal w życiu! Była w czarnej, przedziwnej sukni z weluru, zapiętej brylantową kłamrą i miała bogatą pelerynę z gronostajów. Wyjątkowo pięknie wyglądała Loda Niemirzanka.

Bardzo dziewczęco, świeżo i kusząco wyglądała Hela Grossówna, królowa najpiękniejszego uśmiechu. Improwowała swoją majestatyczną urodą Nina Grudzińska.

Adolf Dymsha szalał ze swoją ukochaną żoną w towarzystwie kilku znanych reżyserów. Była również młodziutka Lidia Wysocka w towarzy-

stwie popularnego scenarzysty Anatola Sterna i jego małżonki, która również przedziwnie wyglądała w bogatej toalecie ze złocistej lamy.

Trudno wyliczyć wszystkich, bo stawili się niemal wszyscy ludzie filmu. A w tym zespole najpiękniejszych gwiazd i najwytworniejszych amatorów królowała niepodzielnie nasza ukochana wielka artystka Mieczysława Cwiłkińska.



Skuteczne w działaniu

są zazwyczaj czyste leki naturalne. Norweski Tran Lecznicy, jako wyciąg z wątroby wątluszy stanowią naturalny lek, wolny od wszelkich domieszek. Jest on w znacznym stopniu pozbawiony zapachu i smaku i dlatego też łatwo przyswajalny.

NORWESKI TRAN LECZNICZY
słynny na całym świecie.

Wybieramy najlepsze dwa filmy sezonu

Pierwsza fala głosów już napłynęła

Pierwszy tydzień ankiety przyniósł imponującą ilość głosów. Brawo, Czytelnicy! Jest to dowód, że sprawy filmowe bardzo leżą Wam na sercu.

Wzywamy wszystkich do dalszego masowego udziału w ankiecie, by w ten sposób przekonać kogo należy, że nasza rodzina kinomanów to wielka siła, z którą trzeba się liczyć, że Jej upodobania trzeba poważnie brać w rachubę, zarówno przy produkcji krajowej, jak i przy sprowadzaniu filmów zagranicznych.

A teraz mała uwaga: niektórzy Czytelnicy głosowali na filmy, których Komisja Kwalifikacyjna nie zaliczyła w eliminacji. Rzecz jasna, że te głosy — przypadły.

Oto wynik głosowania pierwszego tygodnia:

KRAJOWE:	Zagraniczne:	Bohaterowie morza	29
Zocher	Dama Kameliowa	Gdy kwitną bzy	27
Dziewczęta z Nowakówek	Ziemia błogosławiona	Pod dwiema flagami	27
Piętro wyżej	Ich 100 i ona jedna	Królowa Wiktoria	11

POPULARNY SUPER ELEKTRIT Presto

7 obwodów, regulacja wstęgi, koncertowy głośnik dynamiczny

IDEALNY I DOSTĘPNY DLA WSZYSTKICH!

S. O. S.!
Chcą nam porwać Elżunię

Mowa tu będzie o Elżuni (tak ją pieszczotliwie nazywają za kulcami teatru i filmu) Barszczewskiej. I na nią chcą Amerykanie rzucić sieci, by porwać do Ameryki.

Pewna wytwórnia amerykańska poważnie zainteresowała się naszą gwiazdą i robi jej poważne propozycje na wyjazd. Początkowo do Londynu (cał-

kiem tak samo, jak było z Tosią Nopieszczotliwie nazywają za kulcami teatru i filmu) Barszczewskiej. I na nią chcą Amerykanie rzucić sieci, by porwać do Ameryki.

Gwiazdy, to jak ptaki wędrownie. Nigdy nie wiadomo, kiedy poiruną w dalekie strony. Czyżby Elżunia Barszczewska również chciała odlecieć od nas?

DINOL-DONT rzeczywiście 2084b najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Ś.p. Jean Harlow - powieściopisarka

„Ukochani przez bogów umierają młodo”. Okazuje się, że niezapomnia na Jean Harlow, poza talentem aktorskim miała również zdolności literackie. Po śmierci gwiazdy, znalazłono całkiem wykończoną jej powieść, która w oryginalnym języku nosi tytuł: „To day is to night”, co w przetłumaczeniu znaczy „Dzień jak noc”.

Znawcy i krytycy osadzili, że powieść ma duże walory literackie, a kierownictwo działu scenariuszów wytwórni Metro orzekło, że powieść dałaby się doskonale przerobić na film.

Od słów do czynu, i Metro nabyło powieść za sumę 10.000 dolarów, które William Powell, przyjaciel zmarłej artystki, przekazał matce gwiazdy.

Kto u nas gra-pieniądze ma
kup więc los w kolekturze J. Holadejowej p.f.

„Szukasz szczęścia? — Wstąp na chwilę!”
Centrol Warszawa, Nowy-Swiat 68. Oddziały: Krak. Przedm. 87, Nowy-Swiat 30, Marszałk. 86, Chłodnia 1

Kacik zbieraczy autografów

Kto chce mieć autograf ulubionej gwiazdy lub gwiazdora — niechaj zainteresuje się tym kacikiem.

Wystarczy wyciąć 6 po sobie następujących kuponów i nadać je do Redakcji z podaniem nazwiska gwiazdy i swojego adresu, by uzyskać fotografie wraz z autografem imiennym ulubionej artystki lub artysty.

A więc, proszę wyciąć dzisiejszy kupon Nr 1 i zachować go do następnego środę.

KUPON 1
KACIKA ZBIERACZY AUTOGRAFÓW

Witold Conti zaręczony

Od dawna już przebąkivano w sferach teatralnych o tym, że Witold Conti ma się poważnie do powojni młodoj i ślicznej dziewczyny, córki wybitnego przemysłowca M. Widywano ich bardzo często, ale dotychczas ich przyjaźń nie przybrała formy ślubnej.

Aż nagle, na wielkim balu Filmu Polskiego rozczuła się wieść, że tego samego dnia, w jednym z znanych wytwornych lokali stolicy poślubił się stampan... I że powodem jest Witold Conti.

Co się okazało? Rzeczywiście była to uroczystość zaręczyn Witka ze wspomnianą młodą damą. Chłopak otrzymał zezwolenie i błogosławieństwo rodziców panienki.

Już nawet nielozono plan na najbliższą przyszłość, Witold Conti wyjeżdża prawdopodobnie na dłuższy czas do Wiednia, gdzie będzie nadal kształcił głos. Z tego wynika wyraźnie, że rodzice narzeczonej nie czynią przeszkód, by Conti był nadal artystą sceny i filmu.

Najmniejsze premiery NA EKRAKACH STOLICY

„24 godziny miłości”

Jest to bardzo wesoła komedia, subtelnie wyreżyserowana i doskonale zagrana przez Betty Dawis (która uznana została przez jury na Biennale na najlepszą artystkę świata), prześlizgną do Hawilland i Lislie Howarda.

Film ma doskonale tempo, wiele świetnych i komicznych sytuacji i b. zabawną fabulę, która odkrywa kulisy życia aktorów.

Chodzi tu o popularnego aktora dramatycznego, uwielbianego przez wszystkie kobiety, który traktuje je wszystkie dość powierzchownie, gdyż w rzeczywistości kocha tylko jedną:

Betty Dawis. A że jest lekkomyślny — robi głupstwa i wplątuje się coraz w nowe intrzygi, uwodząc kobiety... mimo woli.

Choć film ten obfituje w dość duży ładunek sytuacji — nuży w nim trochę zbytnia obfitość dialogów. Leslie Howard doskonale odtworzył typ aktora - kabotyna, tego „hojka sceny i kobiec”, który w rzeczywistości jest balanym i przebiegłym człowiekiem.

Nad program wyświetla kino kapitałną kreskówkę kolorową Disney'a z „Wycieczką w góry” (M. S.).

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIVE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Na Kaukazie grasował ze swoją bandą herszt zbójcki Selim-Chan. Ale Selim-Chan nie był zwykłym zbojcem...

Był to bohater narodowy Czeceńców (Czeceńcy — to szereg kaukaski), który zorganizował w górach bandę wierznych mu Czeceńców, porwał ludzi bogatych, a otrzymywany później okup pieniędzy rozdawał między ubogich mieszkańców gór.

Selim-Chan stał się postrachem całego Kaukazu. Żaden bogacz nie był pewny swego mienia...

Z wyczynów Selim-Chana głośnie było, — między innymi, — porwanie jedynaczki bogatego magnata naftowego, Olguskiego. (Był to Polak, który przybył na Kaukaz z Warszawy).

Gdy jedynaczka ta, imieniem Marta, wróciła do domu po złożeniu okupu przez jej ojca, uciekła dobrowolnie z domu rodziców i wróciła do Selim-Chana. Pokochała go bowiem gorąco i została jego żoną.

Jej ojciec, ogromnie do niej przywiązany, powędrował w góry w przebraniu Czeceńca na jej poszukiwanie. Ale gdy ją wreszcie odnalazł, Marta nie chciała nawet słyszeć o powrocie do domu, o opuszczeniu Selim-Chana.

O Selim-Chanie głośnie było w całej Rosji, a nawet i za granicą. Mimo ogromnych wysiłków władz policyjnych i wojskowych nie udało go się schwycić. Wysłano w pogoń za Selim-Chanem liczne bataliony wojska, cały sztab tajnych agentów, ale wszystko nadaremnie.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwycić Selim-Chana. O swoim zamiarze oznajmił on władzom wojskowym, nie chciał jednak w żaden sposób wyjaśnić, na czym polega jego plan. Zgodzono się uszanować jego wole.

Tymczasem Kibirow, przebrawszy się za Czeceńca, dostał się do bandy Selim-Chana i pozyskał sobie jego zaufanie jako Czeceńca Ali.

Gdy pewnego dnia Czeceńca Chadzi, zaufany Selim-Chana przyniósł zaszywaną gdzieś wiadomość, że niejaki oficer Kibirow stara się dostać w zdradzieckim celu do bandy Chana, Selim-Chan zwrócił się do Kibirowa: „Ty, Ali, najlepiej dasz sobie z tym radę... Trzeba „uprzętać” z drogi tego Kibirowa...”

Kibirow musiał spełnić rozkaz. Poszedł z Chadzim do Groznego. Tam kazał Chadziem, żeby mu przyniósł skład mundur oficerski, który miał mu niby być potrzebny do tej „roboty”, potem zamordował Chadziego, a do pokrwawionego munduru przypiął kartkę: „Tak zginął Kibirow, który czyhał na życie Selim-Chana...”

A Kibirow, rzekomy „Ali”, powędrował z powrotem do Selim-Chana w towarzystwie Czeceńca Szamila.

Szli po krętych ścieżkach górskich, gdy nagle z daleka dostrzegli patrol żołnierski.

Szamil i Kibirow ukryli się w grocie skalnej, a nad nimi przeszedł patrol żołnierski.

Nad ranem Kibirow przybył do Selim-Chana, który go oczekiwał mięciwie w wsi Ardaut, w chacie Abdula.

„Ali, Ali nareszcie wróciłeś!” — zawołał na jego widok Selim-Chan, całując go serdecznie.

Przybywszy do Selim-Chana, Kibirow zaczął mu opowiadać o tym, w jaki sposób zamordował „Kibirowa”.

Gdy Kibirow skończył swoje opowiadanie, Selim-Chan zawołał do pokoju kilku Czeceńców, i zaczął chwalić „Alięgo”.

W związku z zamordowaniem Kibirowa generał-gubernator Michejew zwołał do Groznego wielką naradę.

W naradzie tej brali udział generałowie, pułkownicy, oficerowie, przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych, który specjalnie w tym celu przyjechał z Petersburga, oraz przedstawiciele policji.

Byli to, z małymi wyjątkami, ci sami prawie ludzie, którzy uczestniczyli w wielkiej naradzie przed kilkoma miesiącami. W naradzie, na której to wystąpił oficer Kibirow ze swoim tajemniczym planem...

Nastroj zebranych był ponury, pełen zaciętości. Do wściekłości, która opanowała władze carskie na skutek bezsilności wobec herszta zbójckiego, dołączył się i inny moment.

Dla tych ludzi, dla pułkowników i oficerów, Kibirow nie był postacią papierową...

Wszyscy obecni na naradzie znali go, pamiętali jego pełne brawury wystąpienie. Wielu z nich było jego serdecznymi przyjaciółmi, a tu nagle — „Kibirow zamordowany!”

„Kibirow zginął śmiercią bohatera!”

Nic więc dziwnego, że zebrani przedstawiciele władz wojskowych i policyjnych byli pełni zaciętości i bólu.

Posiedzenie zagał generał-gubernator Michejew.

Był to mężczyzna wysoki, tęgi o okazałej postawie. Gdy zaczął przemawiać, w sali zebrań zaległa cisza.

— Panowie! — zaczął mówić głosem niskim. — Zebraliśmy się tu w wiadomej nam wszystkim sprawie... Oficer Kibirow nie żyje... Padł, jak bohater ojczyzny... Cześć jego pamięci... Cześć i chwala pamięci oficera, który padł na posterunku.

Wszyscy zebrani — jakby na czyjąś cichą komendę, powstali ze swych miejsc. Głębokim milczeniem, uczcili pamięć swego kolegi i towarzysza...

Po chwili usiedli, a generał-gubernator mówił dalej:

— Oficer Kibirow padł, przeszyty zbrodniczą ręką tego niebezpiecznego zbojcy, Selim-Chana... — Nie możemy, panowie, dłużej tego tolerować!... — Głos generał-gubernatora zabrzmiał donośnie. — Musimy z tym skończyć raz na zawsze! Niechaj krew oficera Kibirowa, niewinnie przelana, buźni nas wciąż do czynu!

— Nie wolno nam spocząć, panowie, dopóki ten zbojca, Selim-Chan, nie zawiśnie na szubienicy!

Potężny głos generał-gubernatora brzmiał teraz, jak dzwon, wołający na alarm!

Odczuli to wszyscy obecni... Oczy roziskrzyły się, a ręce instynktownie sięgnęły do rękojeści szabel...

Teraz zabrakł głosu delegata ministerstwa spraw wewnętrznych.

— Panowie! Wiadomość o nowym morderstwie Selim-Chana zaniepokoiła mocno sfery rządowe. To morderstwo wyraźniej, niż wszelkie inne wyczyny tego zbojcy, świadczy o tym, że Selim-Chan ma wszę-



— Panowie! — zaczął mówić głosem niskim.

dzie swoich szpiegów. Bo i jakże doszła do niego wiadomość o zamiarach oficera Kibirowa, wiadomość o planach, które były trzymane w tak ścisłej tajemnicy?! — brzmiał ostro głos delegata ministerstwa spraw wewnętrznych.

— Musimy za wszelką cenę wykryć sprawców tej zbrodni — ciągnął dalej delegat. — To morderstwo nie może ująć bezkarnie bandytom!... Nie wątpię, że władze miejscowe robią wszystko, co należy, w tej sprawie... Ale zaznaczam jeszcze raz: sprawcy muszą być wykryci!

— Nasz departament bezpieczeństwa wydeleguje parę osób, bogatych w długoletnie doświadczenie przy wykrywaniu przestępców. Wierzymy, że współpraca tych osób pomoże groźnym władzom wo-

**Chcesz
tanie
kupić
przejrzyj ogłoszenia**

skowym i policyjnym do wykrycia szajki szpiegowskiej Selim-Chana. To jest pierwszy krok do schwytania tego zbojcy, bo ta szajka szpiegów paraliżuje wszystkie nasze przedsięwzięcia...

W ten sposób, panowie, dopniemy swego... Utniemy łeb tej hydry, która swoimi mackami zooliła się wszędzie wedrzeć!

Generał-gubernator Michejew, który prowadził posiedzenie, przemówił ponownie.

— Zwracam się teraz do was wszystkich, panowie... Cel, dla któregośmy się tu zebrali, jest jasny: musimy wynaleźć najskuteczniejsze sposoby schwytania tego herszta zbojcy. Dotychczasowe nasze środki, niestety zawiodły... Otwarta walka z tym wrogiem diabła, obleganie wsi, wysyłanie całych batalionów w góry, nie przyniosły rezultatu... Tu potrzeba czegoś innego, potrzeba tu odwagi iwa obok przebiegłości lisa... Musimy ułożyć, panowie, nowe plany walki...

O głos poprosił jeden z generałów.

— Mój plan, panowie, nie jest właściwie czymś nowym powiedzmy... Jest to sposób, używany w najdawniejszych czasach przy ujarzmianiu wroga... Mam na myśli — kobietę. Kobieta, która od wieków jest władczynią serca mężczyzny, i największą jego ujarzmicielką...

— Nie wątpię, że wśród naszych dzielnych, bohaterkich Rosjank znajdzie się taka, która gotowa będzie poświęcić się dla ojczyzny. Taka kobieta, która postara się ujarzmić serce zbojcy Selim-Chana, aby potem wydać go w nasze ręce!

Głos generała, który wystąpił z tym projektem, był pełen patosu. Błyszczące oczy jego, jego uczuciowy głos i wyraz twarzy, świadczyły wyraźnie, że prócz konkretnego celu: schwytania Selim-Chana, projektodawca nęcił także romantyzm tego planu.

Obecni generałowie, pułkownicy i oficerowie wyczuli to od razu. Ustosunkowali się też do tego projektu raczej sceptycznie: wydawał im się zanadto fantastyczny...

Postanowiono jednak, że należy ten plan wziąć pod uwagę, i ewentualnie wprowadzić go w czyn, ale tylko obok innych środków walki.

Z innym planem wystąpił jeden z pułkowników, człowiek młody o okrągłej, pełnej twarzy i okrągłych, jasných oczach.

— A ja mam inny plan, — odezwał się nieco niskim głosem. — Powiedźcie mi, panowie, ile mniej więcej wynoszą nasze wydatki na akcję przesładowczą Selim-Chana?

— O, to grube sumy... Trudno nawet obliczyć dokładnie, ile to wszystko kosztuje... — odezwał się ktoś z obecnych. — Utrzymywanie specjalnych batalionów wojska, tajnych agentów... Otaczanie strażą zagrożonych napaścią tego zbojcy posiadłości naszych magnatów... O, to ogromne sumy.

— A gdybyśmy tak, panowie, zaofiarowali pewną sumę Selim-Chanowi, jakąś większą sumą naturalnie, coś w rodzaju rocznej pensji... — przedłożył swój projekt pułkownik. — Jak sądzicie, panowie, czy ten Selim-Chan nie zgodziłby się zaprzestać swoich napadów rabunkowych?... Miałby dosyć pieniędzy i byłby wolny od pościgów i przesładowań...

Generałowie, pułkownicy i oficerowie spojrzeli po sobie oczyma, w których ukazały się iskierki śmiechu. Wielu musiało nad sobą zapanować, żeby się nie roześmiać na głos. Ktoś z obecnych nie mógł się powstrzymać od uszczypliwej — żartobliwej uwagi.

— Niech pan spróbuje wszczęć tego rodzaju pertraktacje, kolego... Jeżeli pan się do tego weźmie, to na pewno się uda...

Ale inny pułkownik, zorientowawszy się w sytuacji, która zaczynała zakrawać na śmieszność, odpowiedział poważnym tonem:

— Plan pański, panie pułkowniku, wydaje mi się nie realny chociażby dlatego, że byłby straszliwą kompromitacją dla naszych władz, gdybyśmy w ogóle mieli wszczęć jakiegokolwiek pertraktacje z tym zbojcem... Dlatego też nie może być mowy o płaceniu mu jakiegś „pensji”...

Na tym skończono dyskusję nad niefortunnym „planem” płacenia pensji Selim-Chanowi.

Nagle pościł się ze swego miejsca oficer Gregory Sikorski, i oświadczył donośnym głosem:

— Ja mam plan schwytania Selim-Chana!... Wszyscy zwrócili głowy w jego stronę.

Dalszy ciąg jutro

Morderca siostrzeńca skazany na dwanaście lat więzienia

Przed łódzkim Sądem Okręgowym stanął 38-letni Zygmunt Broczek, znany awanturnik i posracho przemocisty łódzki, oskarżony o zabójstwo siostrzeńca, Józefa Zajferta.

1 grudnia ub. r. Broczek wraz ze swą kochanką Piaseczką ułatwił się do wydziału Opieki Społecznej, gdzie spotkał Zajferta. W opiece społecznej oskarżony

otrzymał 10 zł. gotówką, oraz bony żywnościowe na 13 kg. różnych produktów.

Broczek zaprosił siostrzeńca na wódkę, a po opuszczeniu knajpy udano się do mieszkania oskarżonego gdzie w dalszym ciągu trwała libacja. Następnie obaj podchmieleni mężczyźni udali się do narzeczonyj Zajferta, Marii Rabbisłuch. Tam Broczek sprzedał talon żywności-

wy i posłał Zajferta po wódkę.

W czasie pijatyki między krewnikami doszło do ostrej wymiany zdań, która przeobraziła się w bójkę. Broczek rzucił się na siostrzeńca, powalił go na ziemię i zaczął mu nożem 7 ran. Bestialski morderca patrzył się jeszcze nad nieprzytomnym Zajferem.

Sąd Okręgowy skazał mordercę na 12 lat więzienia.

Jaskinia hazardu zlikwidowana w stolicy

Policja stołeczna od dłuższego czasu zwróciła uwagę, że w eleganckim mieszkaniu przy ul. Górskiego 5 codziennie wieczorem schodzi się duże towarzystwo, a przed bramą kamienicy stała czeka cały sznur samochodów.

Tajemniczy lokal poddano dyskretniej obserwacji, podejrzewając, iż mieści się w nim zakonspirowany dom gry.

Z zachowaniem koniecznych

ostrożności, aby nie płoszyć przedwcześnie amatorów hazardu, oddział policji mundurowej wkroczył do mieszkania.

Wśród obecnych graczy zapamiętała nieopisana panika. Rzucono się do ucieczki, którą udremnieli stojący przy drzwiach posterunkowi. W wyniku dokonanej rewizji skonfiskowano ruлетę, sztony i dość dużą sumę pieniędzy.

Graczy, rekrutujących się przeważnie spośród znanych sfer stolicy wylegitymowano i zwolniono do domów. Okazało się, iż głównym organizatorem tajemnego domu gry był Leopold Organowski, działający wspólnie z kilku towarzyszami.

Po aresztowaniu „gospodarza” jaskini hazardu osadzone w areszcie, wszczynając poszukiwania za jego współnikami. Lokal został opieczelony.

DLA ZNAWCY ISTNIEJĄ JEDYNI PATENTOWANE GILZY

DWUWATKI lub PREPAROWATKI

FABRYKI GILZ „SOKÓL“ W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk w Warszawie

Chciała być młodsza o dwa lata

wstydzając się przezwiska starej panny

Genowefa Stępień, przyjechała z prowincji do Warszawy, zaciągnęła się do służby do nowej u niej jakich Grocholich.

Kiedy powstała konieczność zameldowania Stępieńówny w bezpiecznym, ta złożyła swą metrykę urodzenia. Grocholiska zauważyła że na metryce data urodzenia jest niezdarne przeobrotiona. Obawiając się, że Stępieńówna jest jakąś osobą urywającą się przed władzami podzieliła się swym spostrzeżeniem z policją. Wszczęto dochodzenie. Okazało się, że na metryce data urodzenia Stępieńówny: 23.VIII 1916 roku została przeobrotiona na 23 sierpnia 1918 roku. Wystarczyło to, by przewód Stępieńównie wszczęto postępowanie sądowe. Wczoraj właśnie młoda dziewczyna odwołała przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

Szczerze, choć sensacyjnie, zmiały wyjaśnienia młodej mówiącej. Oto wśród chłopów wiejskich mimo 21 lat życia nazywana ją „stara panna”, nagrywając się, że nie ma powodzenia wśród mężczyzn. Przewódka te wzięła sobie tak do serca, że postanowiła się „odmłodzić” o 2 lata i przerobiła dokument o rok urodzenia. Dokument ten później pokazy-

wała znajomym na dowód, że nie przeżyła jeszcze 20 lat. Zaczepki ze strony chłopów wiejskich ustały, a nie przypu-

ściła, że tak niewinny czyn będzie punktem zaczepienia ze strony władz sądowych. Stępieńównę z uwagi na charakter przestępstwa potraktowano bardzo łagodnie, skazując ją na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem.

szczała, że tak niewinny czyn będzie punktem zaczepienia ze strony władz sądowych.

Stępieńównę z uwagi na cha-

akter przestępstwa potraktowano bardzo łagodnie, skazując ją na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem.

ODCISKI usuwa bezpowrotnie SALVATOR

opiekarza W. Borsowskiego
Ządać w apt. i skł. aptecz.

Zniesienie uboju rytualnego

domaga się w Sejmie pos. Dudziński

Pos. Dudziński zgłosił na wtorkowym posiedzeniu Sejmu wniosek w sprawie nowelizacji ustawy z dnia 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

Wnioskodawca proponuje całkowite zniesienie art. 5 ustawy który przewiduje kontyngenty bydła dopuszczonego do uboju

rytualnego dla spożycia przez ludność żydowską.

Zmiany w art. 4 mają na celu doprowadzenie do takiego stanu rzeczy, że bydło mogłoby być sprzedawane wyłącznie przez rolników lub na rachunek rolników z wykluczeniem handlowym bydłem.

W uzasadnieniu wnioskodawca zaznacza, że dotychczasowe

próby uporządkowania rynku mięsnego nie dawały wyników ze względu na istnienie uboju rytualnego jako głównego czynnika dezorganizującego ten rynek. Życie dowiodło, że ustawa z 17 kwietnia 1936 r. nie uzyskała tych celów, jakie postawiła przed sobą izby ustawodawcze, wobec czego zjawiała się potrzeba nowelizacji tej ustawy.

9 zł w nagrodę za zbrodnię

Czterech zbrodniarzy podzieliło się łupem

Wieś Lipsk pow. baranowski była terenem potwornej zbrodni.

Między braćmi, Janem i Aleksandrem Święteckimi od dłuższego czasu trwał spór na tle

pożądaniu ziemi. Ostatnio wskutek wyroku sądowego przychylnego dla Jana zatarg między braćmi jeszcze bardziej się zaostrzył.

Aleksander, pragnąc za wszelką cenę zdobyć tereny, do których rościł pretensje, postanowił zgładzić brata. Zaprosił na wódkę sąsiadów Jana i Aleksandra Dydzyszków oraz Władę sławę Jessie i namówił ich do dokonania zbrodni. Nagrodą dla zabójców, miały być pieniądze, jakie znajdują przy ofierze.

Następnego dnia zbrodnica czwórka zaczęła się na drodze około wsi i palkami strzaskała głowę Jana Święteckiego, idącego do miasteczka po zakupy. W kieszeni zabitego znaleziono 9 zł, którymi zbrodniarze podzieliли się, zabierając po 2 zł. 25 gr. na osobę. Zwłoki ukryto w krzakach.

Wkrótce wieśniacy znaleźli trupa i wszczęto dochodzenie u jawniło zbrodniarzy. Osadzone ich w więzieniu, przekazując władzom sądowym.

Tragiczne figle junaków

Mimowolny sprawca niezczęścia skazany

W świetlicy kompanii Lotniczo-Samochodowej Junackich Hufców Pracy przy ul. Wawelskiej w Warszawie młody junak Stanisław Boroń rozpoczął figle z kolegą, Zygmuntem Bargretem.

Od przytyków w nos doszło do walki na pięści. Bargret, zniecierpliwiony zaczepkami Boroń, uderzył go lekko w ramię. W odpowiedzi otrzymał bokserki cios w szczękę. Chłopak z wył z bólu i to powstrzymało zwałającego zwady Boroń od dalszych zaczepiek.

Nazajutrz dopiero okazało

się, że cios spowodował poważne następstwa. Oto junak miał pękniętą kość i musiał udać się do szpitala, gdzie musiał się poddać dłuższej kuracji.

Boroń został oddany pod sąd za ciężkie uszkodzenie ciała. Wczoraj odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym. Obecni w czasie figlów junacy potwierdzili wyjaśnienia Boroń, że uderzenie w szczękę nastąpiło przez nieostrożność. Sędzia Daniewicz skazał tedy junaka na 1 miesiąc aresztu, zawieszając wykonanie kary.

Rekordowy wzrost wkładów

w K. K. O. Miasta st. Warszawy

Przyrost wkładów oszczędnościowych w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta st. Warszawy w ciągu 1937 r. wykazuje nie notowaną dotychczas cyfrę zł. 21.391.416,20, co stanowi wzrost o 25,1%.

Przyrost wkładów na rachunkach bieżących w roku 1937 wynosi zł. 2.391.854,10, co stanowi wzrost o 21,1%.

W rezultacie stan wkładów oszczędnościowych na dzień 31.XII.1937 r. wynosi zł. 106.656.940,22, a łącznie z

wkładami na rachunkach bieżących — zł. 145.740.016,62.

Książeczki oszczędnościowe K.K.O. m. st. Warszawy wykazują w roku 1937 również duży przyrost, t. j. o 17.389 sztuk, co stanowi wzrost o 17,5% i wynoszą na dzień 31.XII.1937 r. 116.263 książeczek.

Suma bilansowa wzrosła w roku ubiegłym o 26,1% i wynosi na 31.XII.1937 r. zł. 156.868.608,76, a ogólny obrót za rok 1937 przekroczył sumę zł. 1.300.000.000.—

Kronika polityczna

DZIAŁALNOŚĆ GRUPY PLK. SŁAWKA W SEJMIE

W Sejmie i Senacie ożywiona działalność prowadzi grupa plk. Sławka, którą kieruje z zacięciem najbliższy jego współpracownik poseł Brząk - Osiński. Jest charakterystyczne, że w niektórych posunięciach na terenie Sejmu „Sławkowcy” idą ręką w rękę z niektórymi posłami „Naprawy”.

PROJEKTY USTAW ROLNICZYCH

W bieżącej sesji Sejmu i Senatu Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zgłosiło do łaski marszałkowskiej następujące projekty ustaw rolniczych: 1) O nabywaniu na własność państwa nieruchomości ziemskich, które są pod egzekucją. 2) O zmianę ustawy z dn. 18 marca 1932 roku o wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych. 3) O ujawnieniu w księgach hipotecznych własności gruntów po umiark.

LUDOWCY CHCA OBCHODU W RACŁAWICACH

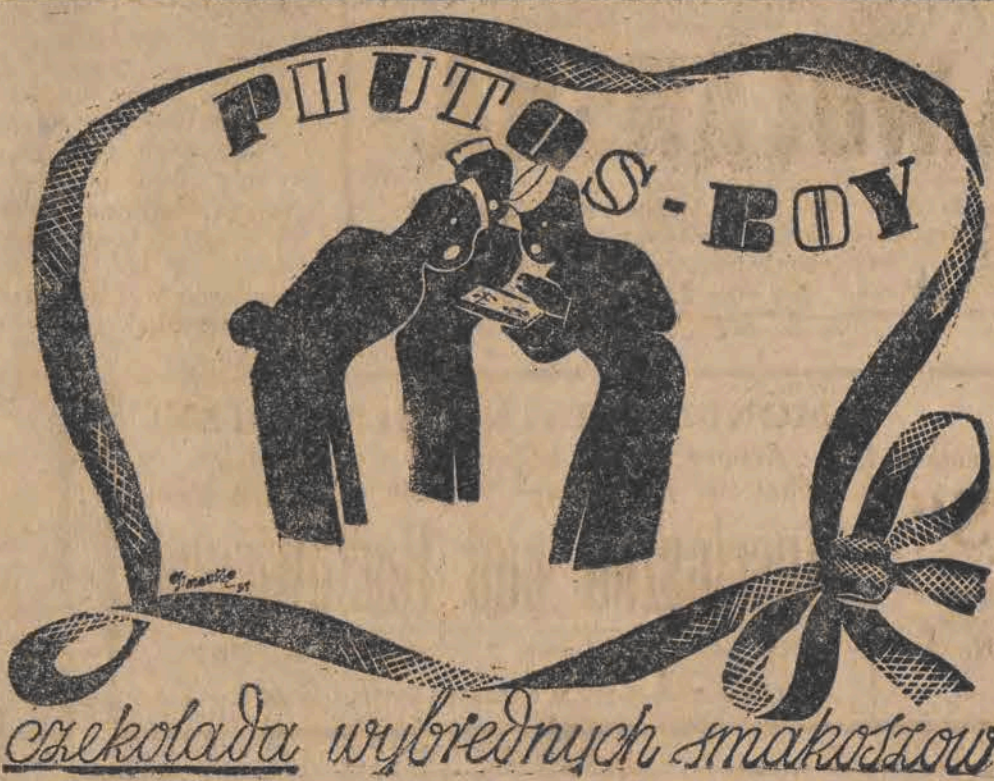
Do władz naczelnych Stronnictwa Ludowego napływają uchwały od oddziałów terenowych z Kielecczyzny, aby władze stronnictwa w roku 1938 powtórnie urządziły uroczystości Kościuszkowskie w Racławicach.

WYROK ZA ZNIEWAGĘ OBECNEGO SEJMU

Sąd Grodzki we Włocławku skazał b. posła Stanisława Dubois na karę sześciu miesięcy aresztu i 500 zł. grzywny, za znieważenie obecnego Sejmu i ministra Spraw Zagranicznych, w wygłoszonym przemówieniu na wiecu Polskiej Partii Socjalistycznej w dniu 5 września ub. roku we Włocławku. Dubois od tego wyroku zapowiedział apelację.

**KUPON NA
BEZPŁATNĄ
PORADĘ PRAWNĄ**

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.



Piotrków uczcił dzień Imienin Pana Prezydenta Rzplitej

Wczorajszy dzień Imienin Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof Ignacego Mościckiego obchodzony był przez społeczeństwo i młodzież szkolną w Piotrkowie uroczysto.

We wszystkich świątyniach piotrkowskich odbyły się nabożeństwa, na które pospieszali wierni oraz dziatwa z opiekunami klas na czele.

W kościele Farnym uroczystą Mszę Świętą celebrował ksiądz

dziekan Goździk w asyście księży wikariuszy

W nabożeństwie wzięli udział: poczty sztandarowe miejscowych organizacji oraz delegacje wojska i władz.

Z ramienia władz byli obecni: wicestarosta Tarnawski, wiceprezes S. O. Michalewski, naczel. prokurator Robert Rauze, jego zastępca prokurator Jan Bacarelii, naczelnik Lucjan Krzewski, inspektor Wróblewski, dyr. M. Jakubowski, komendant Ka-

liszczak, komisarz Nickles, kom. Olszewski, prezydent Fiszer, naczel. Podmuniński, prezes Kolas, prezes Banaszewski, dyr. Perczyński, sędzia Jankiewicz, sędzia Piotrowski, prokurator Namysłowski, prezes Wardęski, por. Niedźwiecki, naczel. Zaleciło, naczelnik Babicki, instr. Piróg, dyr. gimn. Andysz, dyr. Grabowska, dyr. Nowak i inni.

Po uroczystej mszy ksiądz celebrował modły na intencję Dostojnego Solenizanta

Ustawa o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o Niepodległość

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 4 poz. 27 z r. b. ogłoszono rozporządzenie Ministrów Opieki Społecznej i Skarbu z dnia 4 stycznia 1938 r. w sprawie wykonania ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. o zaopatrzeniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego.

W myśl powyższego rozporządzenia uczestnik walk o niepodległość, który nie ukończył 65 lat życia i nie utracił 66 2/3 zdolności do zarobkowania może otrzymać zatrudnienie w zakładzie pracy po skierowaniu go przez publiczną instytucję pośrednictwa pracy.

Każdy zakład pracy, na którym ciąży obowiązek zatrudnienia uczestników walk o niepodległość zobowiązany jest w terminie 30 dni od daty wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, lub od dnia uruchomienia zakładu pracy, przesłać właściwej publicznej instytucji pośrednictwa pracy wykaz, zawierający następujące dane:

1) liczbę pracowników umysłowych i fizycznych, zatrudnionych w zakładzie pracy.

2) imienny spis członków walk o niepodległość zatrudnionych w zakładzie pracy z podaniem podstawy zaliczenia do kategorii tych uczestników. — z wyjątkiem uczestników walk o niepodległość, którzy są zatrudnieni na podstawie przepisów o zaopatrzeniu inwalidzkim.

3) liczbę miejsc podlegających jeszcze obsadzeniu przez uczestników walk o niepodległość.

Ponadto każdy zakład pracy obowiązany jest zawiadomić właściwą publiczną instytucję pośrednictwa pracy o następujących okolicznościach w ciągu 30 dni od dnia powstania tych okoliczności, a m.

1) o zakończeniu stosunku pracy, bądź stosunku służbowego z uczestnikiem walk o niepodległość.

2) o takim zwiększeniu liczby zatrudnionych pracowników umysłowych i fizycznych, która powoduje obowiązek zatrudnienia stosunkowo większej liczby uczestników walk o niepodległość.

Kontrolę nad wykonywaniem

zgodnie z przepisami rozporządzenia, obowiązku zatrudnienia uczestników walk o niepodległość przez zakład pracy, sprawuje wojewódzkie biuro Funduszu Pracy.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie w dniu 24 stycznia 1938 r.

Omawiane rozporządzenie dotyczy narazie tylko osób odznaczonych medalem niepodległości, krzyżem niepodległości i z mieczami, gdyż dotychczas Ministerstwo Spraw Wojskowych nie wydało rozporządzenia kogo należy uważać, poza wyżej wymienionymi, za uczestnika walk o niepodległość.

ś. p. pułk. Wł. Prawdzic Młocki

Onegdaj zmarł niespodzianie w Piotrkowie ogólnie szanowany i ceniony w sferach tutejszego społeczeństwa ś. p. pułk. Młocki, przeżywszy lat 60.

Ś. p. pułk. Młocki pełnił w ostatnich latach swej czynnej służby w W. P. funkcję komendanta P, K, U. dając się poznać jako sprawiedliwy, przelozony i energiczny dowódca. W niedzielę odbył się pogrzeb ś. p. pułk. Młockiego z pełnymi honorami wojskowymi przy bardzo licznych udziałach delegacji oddziałów wojskowych i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Z szeregów wyższych oficerów w stanie nieczynnym ubył dzielny oficer i rzetelny obywatel.

Cześć Jego pamięci.

„Pochodnia“ świeci przykładem w pracy społ.

Na odbyłym Walnym Rocznym Zebraniu Polskiego Tow. Kultury i Oświaty „Pochodnia“ w Piotrkowie dokonano wyborów nowego Zarządu w skład którego weszli jako prezes p. Ludwik Przybylski, p. Mirosław Szajewski jako wice-prezes, sekretarz p. Mieczysław Paluch i jako skarbnik p. Helena Nowakowska.

Stowarzyszenie to w ostatnim czasie na terenie Piotrkowa rozwija bardzo ożywioną działalność zarówno społeczną jak i kulturalno oświatową.

Przy Stow. powstała amatorska sekcja teatralna, która w dniu 6 lutego t. j. w najbliższą niedzielę w sali im. Kilińskiego wystawia wesoły wodewil p. t. „Na wesoło“.



Zaciąg ochotniczy kandydatek do służby w Junackich Hufcach Pracy

Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło na terenie całego państwa zaciąg ochotniczek do dwuletniej służby w Junackich Hufcach Pracy kobiet urodzonych w latach: 1918, 1919, 1920 i 1921. Kandydatki z terenu pow. Piotrkowskiego powinny się zgłaszać osobiście we właściwym zarządzie gmin wiejskich i miejskich w godzinach urzędowych do dn. 20 lutego rb.

Samobójstwo

We wsi i gm. Chabielice pozabawił się życia Michałek Aleksander, lat 66, zamieszkały w tejże wsi, przez powieszenie się Wymieniony powyżej cierpiał na rozstrój nerwowy.

Na srebrnym ekranie

„CZARY“ Książątka

Filmy krajowej nie zawsze są tak wspaniałe jak dzisiejszy obraz wyświetlany w „Czarach“ „książątka“ — to film na którym nikt nie może przejść do porządku dziennego. Porywająca fabuła emocjonująca akcja sprawia, że jest nie tylko zadowolony ale ośniony. Gracoszczolnych artystów nie wyłączając głównych bohaterów stoi w tym filmie na wysokim poziomie a nie zawiera żadnych punktów słabych. Piękne epizody i zabawne sceny są znakomicie reżyserowane, a wytworne zdjęcia fotograficzno-filmowe uwzględniają najważniejsze zdobycze nowoczesnej techniki filmowej. Film cieszy się ogromnym powodzeniem — warto go zobaczyć aby należycie ocenić.

Najświeższe modele
Bielizny damskiej
i najmodniejsze kolory pończoch
poleca:
**Sklep Galanteryjny
Jerzego Nizińskiego**
Piotrków Tryb., ul. Sienkiewicza 15.

DZIŚ! Uroczy i czarujący film polski pełen najzabawniejszych konfliktów miłosnych p.

„CZARY“ KSIĄŻĄTKO
Piotrków Legionów 11

Karolina Lubieńska, Eugeniusz Bodo, Niemierzani

Nad program najnowsze aktualności

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popołudniówka o godz. 3. DAMA KAMELIOW

GDY SZANSE ZNACZNIE WZROSŁY,
któż się będzie opierał pokusie zdobycia jednej z licznych wygranych. Nie zwlekając, nabądźcie los 1 klasy 41 Loterii w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA
Centrala, Warszawa, Nowy Świat 19, oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Ciągnięcie rozpoczyna się 17 lutego. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192.

Kino Teatr „AS“ w Piotrkowie pl. Niepodległości Nr. 2

MONUMENTALNY FILM POLSKI
Epopea miłości, bohaterstwa i poświęcenia!
Bohaterski epos historyczny walk o Niepodległość

Kościuszko pod Racławicami
Popołudniówka od godz. 3 SŁOWIK WIEDNIA
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr ROMA (Dawn. Nowości) w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

Dziś usłyszymy piękne melodie śpiewu, ujrzymy wspaniałą gre, niebawą wystawę w filmie p. t.

Gdy kwitną bzy
Jeanette Mac Donald z Nolsonen Eddy
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.
Na seansach popołud. „MŁODY LAS“